

Jak się plecie

To piąte triennale, którego wystawy oglądam – i pierwsze spośród tych pięciu, w którym dominacja eksperymentu na głównej ekspozycji jest tak widoczna. Bardzo mi tego brakowało podczas poprzednich edycji. Znowu uwierzyłam w sztukę włókna. A właściwie w sztukę, która od włókna odchodzi, taką, dla której określenie tkanina jest zdecydowanie zbyt wąskie. Dziś to nie przestrzeganie kanonów rzemiosła, zachowywanie elementu przeplotu są najważniejsze, ale przekaz. Zresztą nauczyła nas tego już przed laty Magdalena Abakanowicz – której dzieła można również oglądać przy okazji triennale (w Ośrodku Propagandy Sztuki).

Na głównej wystawie triennialowej, zajmującej trzy piętra Centralnego Muzeum Włókiennictwa – nieprzeładowanej, pozostawiającej pracom sporo miejsca na „oddech”, a widzom na „odejście” – sporo jest dzieł przestrzennych, w formie instalacji. Dużych i całkiem niewielkich (miniatur brak, bo biorą udział w osobnym konkursie), wyrazistych i delikatnych. Różnorodnych. Z papieru, sznurka, plastiku, drutu, skóry, blachy, filcu... Ale i z włóczki, oczywiście.

Emma Linde (Szwecja) ułożyła portret z wycinków papieru, Joanna Zemanek – z „kropek”, które budują obraz jak piksele. Eglé Ganda Bogdaniéné (Litwa) wykonała „nagrobek” z wyłaniającą się z niego boginią żniw ułożoną z owoców i warzyw niemal jak u Arcimbolda oraz ludzkim płodem, a Carol Eckert (USA) – równie pracochłonne ptaki i zwierzęta ze sznurka. Subtelnością ujmują „unoszące się” „Balony” Xawerego Wolskiego (Meksyk) z delikatnych złotych drucików. Bardzo ciekawa jest minimalistyczna praca Márii i Zuzany Hromadových (Słowacja) pt. „Granica” – dziesięć dużych transparentnych iksów powieszonych jeden za drugim w opadającej (czy też wznoszącej się) linii. Urocza, wymagająca wielkiej pracy, jest tkanina Cindy Hickok (USA), za którą zasłużenie dostała brązowy medal: „Café de Musée” to wyszywane postaci ze sławnych obrazów, siedzące wspólnie przy kawiarnianych stolikach. Dowcipna jest propozycja Siri Berqvan (Norwegia) pt. „W skali szarości” – duże „rolki filmów” wykonane z miękkiego materiału. Społeczny wymiar mają prace Ewy Korczak-Tomaszewskiej (Francja), odwołujące się do trudnej historii Żydów i Valeria Gaetiego (Włochy), z wyszytymi na owalnych fragmentach płótna sylwetkami żołnierzy, poddających się ludzi, łódzkich dzieci i hasłami (w języku polskim) „Zło jest banałem”. Wan-Fung Mo (Tajwan) jako środek formalny udanie wykorzystał narzędzie pomocne w haftowaniu – tamborek.

W zwycięskiej pracy Magdaleny Soboń pt. „Mars” światło, przedzierając się przez pognieciony czerwony papier, tworzy efekt żaru – optycznie niemal mieni się jak w ognisku. Lidia Choczaj (srebrny medal) stworzyła krąg z lunetek/kalejdoskopów – gdy do nich zajrzeć, widać niciane struktury. Tytuł pracy – „Ciekawość” – mogłby być hasłem tegorocznego triennale: co też wynika z odejścia od tradycyjnej formy tkaniny... A lunetka/kalejdoskop – symbolem spoglądania w przyszłość tej sztuki.

Oczywiście nie wymieniłam wszystkich interesujących prac – na wystawie jest ich naprawdę sporo. Z pewnością warto zwrócić uwagę jeszcze choćby na dzieła łódzian: Jagody Krajewskiej czy Janusza Kucharskiego.

Opinie o triennale są różne, ale uważam imprezę za udaną (mimo sporej liczby prac słabych). Tym bardziej że główne nagrody (medal złoty i dwa srebrne) zdobyły artystki związane z łódzką Akademią Sztuk Pięknych: wspomniane Magdalena Soboń (choć wagi tej nagrodzie ujmuje fakt, że artystka jest asystentką jednej z jurerek) i Lidia Choczaj oraz Dorota Taranek (akurat w tym przypadku nie rozumiem zachwyty jury), a jeden z medali brązowych – absolwentka tej uczelni, Daniela Krystyna Jałkiewicz.

Gdyby tylko jeszcze popracować nad organizacją... Nużąca inauguracja triennale ciągnęła się – nie do zniesienia – niemal półtorej godziny. I zamiast udostępnić wszystkie triennialowe ekspozycje w muzeum od razu, kazano długo czekać na otwarcie pokazu młodej sztuki... Proponuję też, by następnym razem ze składu jury wyłączyć osoby związane z łódzką ASP – co zapobiegnie kontrowersjom.

A wystawa studentów szkół artystycznych (już zamknięta) – czyli 1. Międzynarodowe Triennale Tkaniny Młodych YTAT (Young Textile Art Triennial) – jest jeszcze ciekawsza niż „starych” mistrzów. I jeszcze wyraźniej widać tu, że artystów tkaniny interesują takie same poważne problemy, jak twórców innych dziedzin sztuki. Też przeważa eksperyment, stosowane są różnorodne materiały. Chyba najmniej związana z tkaniną jest praca Sari Berglund (Finlandia) – cykl druczanych rzeźb. W zbliżonym duchu swój „Demontaż współczesności” wykonała Amina Burloiu (Rumunia) – nawiązujące do jej dziecięcych rysunków figurki ludzi z drutu plus obrazy z naszywanymi sylwetkami i kufer pełen „szablonów” ludzików. Agnieszka Chowaniec z Łodzi pokazała efektowne imitacje codziennych przedmiotów z miękkiego, błyszczącego metalicznie materiału w jaskrawych kolorach (zasłużona druga nagroda). Joanna Kawecka, także z Łodzi, misternie ułożyła „dywan” z białej fasoli, którego powstanie było rozciągnięte w czasie: zakrywając część fasolek, a inną część polewając wodą, artystka stworzyła na „dywanie” napis „ecology” (można się spodziewać, że po obfitym podlaniu część napisu wykiełkuje). Zengpei Zeng (Chiny; trzecia nagroda) pokazuje sylwetki „zamkniętych w sobie” ludzi ułożone z agrałek wpiętych w tkaninę. Lekka jak obłok praca Marty Kędziory z Łodzi wykonana jest z podwieszonych do sufitu skrawków papieru czerpanego. Niezwykle subtelny jest też tryptyk Xuan Li (Chiny) z utkanym efektem rozmazanej palcem gęstej mgły. Zwiewna tkanina Raili Randmaa (Estonia) z daleka kusi efektownym ornamentem – z bliska okazuje się, że tworzą go białe szkielety koni ze srebrnymi skrzydłami. Zwycięska praca Lubomiry Abrahamovej (Słowacja) pt. „Stara miłość nie rdzewieje” mówi o przywiązaniu do tradycji: elementy dawnego ubioru pokryte są „rdzą”. Także i to triennale wypadło bardzo dobrze. Wybór prac jest bardzo ciekawy, selekcja w uczelniach z pewnością była ostra. Niewykluczone, że impreza przyczyni się do zwiększenia zainteresowania tkaniną młodych artystów – nie tylko w Łodzi.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Centralne Muzeum Włókiennictwa: **14. Międzynarodowe Triennale Tkaniny (do 3 listopada) i 1. Międzynarodowe Triennale Tkaniny Młodych - YTAT (do 25 sierpnia).**

Laureaci 14. Międzynarodowego Triennale Tkaniny:

Złoty Medal: Magdalena Soboń (Polska)

Srebrne Medale: Lidia Choczaj (Polska), Dorota Taranek (Polska)

Brązowe Medale: Cindy Hickok (USA), Daniela Krystyna Jałkiewicz (Polska), Renata Rozsivalova (Czechy)

Wyróżnienia honorowe: Barbara Abele (Łotwa), Włodzimierz Cygan (Polska), Dorota Grynczel (Polska), Yoko Kataoka (Japonia), Csaba Polgar (Węgry)

Nagrody specjalne: Zyta Kaleta (Polska), Jolanta Rudzka Habisiak (Polska), Lise Frolund (Dania)

Medal Centralnego Muzeum Włókiennictwa: Renata Rozsivalova (Czechy)

Nagroda Fundacji "Akapi" za najlepszy debiut: Joanna Zemanek (Polska)

Nagroda 10. Ogólnopolskiej Wystawy Miniatury Tkackiej: Anna Więckowska-Kowalska

Nagroda 12. Ogólnopolskiej Wystawy Tkaniny Unikatowej: Małgorzata Matuszewska

Laureaci pierwszej edycji Triennale Tkaniny Młodych:

I NAGRODA: L'ubomira Abrahamova (SŁOWACJA)

II NAGRODA: Agnieszka Chowaniec (POLSKA)

III NAGRODA: Zengpei Zeng (CHINY)

Wyróżnienie Honorowe: Paulina Sadrak (POLSKA)

Wystawa czynna do 3 listopada 2013.